



MAŁGORZATA ZUBER

**WPŁYW
KONCEPCJI
EURAZJATYZMU
NA PISARSTWO
HISTORYCZNE
LWA GUMIŁOWA**

Filozofia rosyjska

Wpływ
koncepcji
eurazjatyizmu
na pisarstwo
historyczne
Lwa Gumilowa

Małgorzata Zuber

Copyright by Małgorzata Zuber & e-bookowo 2008

ISBN 978-83-61184-24-9

Wydawca: wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2008

www.e-bookowo.pl

Spis treści:

Podziękowania.....	6
WSTĘP.....	8
1. Przedmiot i metoda pracy	8
2. Historia, historiografia, historiozofia i ich wzajemne relacje.....	9
CZĘŚĆ PIERWSZA	16
<u>Rozdział pierwszy:</u> Rosja i reszta świata.	16
Dziewiętnastowieczne źródła eurazjatyizmu.	16
<u>Rozdział drugi:</u> Fundamentalne idee eurazjatyizmu (I)	29
Eurazjatycka kulturologia	29
<u>Rozdział trzeci:</u> Fundamentalne idee eurazjatyizmu (II)	47
1. Historiozofia eurazjatów.....	47
2. Historiozofia a geografia	53
<u>Rozdział czwarty:</u> Eurazjatyzm w dyskursie politologicznym.....	59
CZĘŚĆ DRUGA.....	77
<u>Rozdział pierwszy:</u> Teoria etnogenezy i metodologia badań Lwa Gumilowa.....	77
Związki Gumilowa z eurazjatyzmem	77
1. Teoria etnogenezy i pojęcie etnosu	77
2. Metodologia badań Lwa Gumilowa.....	87
3. Eurazjata Gumilow.....	95
<u>Rozdział drugi:</u> Żydzi na kartach prac Lwa Gumilowa	101
<u>Rozdział trzeci:</u> Rosja – Ukraina – Polska	112
ZAKOŃCZENIE	125
Bibliografia	127

*Uważam się bowiem za krytyka historiografii
o tyle, o ile uważam się za krytyka kultury.¹*

Ewa Domańska

*Żyjemy w epoce, której najodleglejsze nawet
dzieje są przekładem z naszej teraźniejszości.²*

Józef Bańka

¹ Ewa Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, wyd. II, Poznań 2005, s. 171.

² Józef Bańka, *Prolegomena do historiozofii. Spór historyzmu z recentywizmem o koncepcję dziejów*, Poznań 2001, s. 131.

PODZIĘKOWANIA

Na wstępie jestem winna wyrazić słowa wdzięczności tym osobom, bez których powstanie niniejszej pracy byłoby niemożliwe. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy na kolejnych etapach pisania niniejszego tekstu byli przy mnie, wierząc w szczęśliwy rezultat podejmowanego wysiłku, dopingując mnie do pracy swą życzliwością i dobrym słowem. Jednakże kilku osobom spośród tego licznego grona pragnę podziękować imiennie:

Dziękuję przede wszystkim moim Rodzicom, którzy na przestrzeni pięciu lat studiów zapewнили mi wymarzone warunki do twórczej pracy, zwalniając mnie ze wszystkich dodatkowych obowiązków.

Słowa wielkiej wdzięczności i przywiązania kieruję pod adresem Promotora niniejszej pracy profesora doktora habilitowanego Krzysztofa Wieczorka, kierownika Zakładu Logiki i Metodologii IF UŚ w Katowicach, mego opiekuna naukowego podczas pięciu lat studiów filozoficznych w ramach MISH-u, którego cierpliwości i życzliwej krytyce zawdzięczam udoskonalenie warsztatu badawczego. Panie Profesorze, dziękuję za zaufanie i wyrozumiałość dla mojej intelektualnej ekstrawagancji.

Dziękuję Recenzentowi, Panu doktorowi habilitowanemu Tomaszowi Pawelcowi, kierownikowi Zakładu Metodologii Historii IH UŚ w Katowicach. Panie Profesorze, dziękuję za przesyłane na bieżąco uwagi do nadsyłanych fragmentów tekstu i wielką życzliwość.

Dyrektor MISH, Pani profesor doktor habilitowanej Oldze Wolińskiej, Promotorowi i Recenzentowi pracy dziękuję za przyjęcie ze zrozumieniem i cierpliwością kilkumiesięcznego opóźnienia finalizacji dysertacji spowodowanego poważną chorobą oczu i koniecznością specjalistycznego leczenia, które uniemożliwiły mi pisanie w drugim semestrze piątego roku studiów.

Pragnę podziękować Księdzu Profesorowi doktorowi habilitowanemu Franciszkowi M. Rosińskiemu OFM, wielkiemu erudycie, antropologowi i etnografowi za gościnę w murach wrocławskiego klasztoru franciszkanów, długie godziny inspirujących rozmów nie tylko na temat ludów azjatyckich oraz użyczenie literatury etnologicznej. Księżu Profesorze, dziękuję za wielką życzliwość, z jaką Ksiądz Profesor podszedł do moich skromnych prób naukowych.

Panu doktorowi Jackowi Kurkowi za głęboką refleksję nad historią i historiografią. Panie Doktorze, dziękuję za dwa semestry niezapomnianych zajęć.

Doktorowi Dmytro Szewczukowi, filozofowi z Uniwersytetu „Akademia Ostrogska” w Równem na Ukrainie za interesujące rozmowy na temat filozofii rosyjskiej oraz cenne wskazówki bibliograficzne. Dmytro, dziękuję za jednocześnie przyjacielską i fachową uwagę, jaką poświęciłeś moim projektom naukowym.

Doktorowi Jackowi Lubeckiemu za wielkie zainteresowanie przebiegiem mojej pracy nad dysertacją. Jacku, szczególnie dziękuję za naszą długą wrocławską rozmowę o nacjonalizmie i polskich mitach historycznych. Dziękuję też za książki, które pozwolą mi w przyszłości kontynuować wiele zapoczątkowanych w niniejszej pracy wątków.

WSTĘP

1. PRZEDMIOT I METODA PRACY

Celem niniejszej pracy jest zbadanie skali i charakteru wpływu koncepcji eurazjatyizmu na pisarstwo historyczne Lwa Gumilowa. U podstaw sformułowania problemu badawczego legło pytanie o możliwość dochowania przez historyka wierności postulatowi rzetelności badawczej w sytuacji sympatyzowania przezeń z opcją światopoglądową oferującą konkretne rozstrzygnięcia historiozoficzne.

Tak nakreślona problematyka badawcza z konieczności sytuuje niniejsze rozważania w przestrzeni interdyscyplinarnej, na styku filozofii i nauk historycznych – szczególnie metodologii historii. Jest to jednak usytuowanie ze wskazaniem na dyscypliny filozoficzne za sprawą przynależenia metodologii nauk do szeroko rozumianej logiki.

Praca niniejsza składa się z dwu zróżnicowanych tematycznie i metodologicznie części.

Pierwszej – zdominowanej przez problematykę filozoficzną oraz politologiczną, poświęconej wieloaspektowemu oświetleniu filozoficznej koncepcji eurazjatyizmu i eurazjatyckiej ideologii politycznej. Omówione w niej zostaną: geneza eurazjatyizmu wraz z determinantami powstania ideologii, jej powiązania z tradycją rosyjskiej filozofii politycznej i społecznej. Szczególny akcent zostanie położony na eurazjatyckie propozycje kulturologiczne i historiozoficzne. Podjęte zostanie również zagadnienie eurazjatyizmu jako wariantu nacjonalizmu integralnego.

Drugiej – poświęconej problematyce metodologicznej i historycznej. Po skrótowym nakreśleniu sylwetki Lwa Gumilowa zostaną omówione charakterystyczne cechy uprawianego przezeń pisarstwa historycznego. Następnie podjęte zostanie

problem naukowej wszechstronności badacza, wręcz erudycji, lokującej historiografię Gumilowa w płaszczyźnie interdyscyplinarnej – od biofizyki i geografii począwszy na religioznawstwie, filozofii oraz lingwistyce skończywszy. Kolejnym etapem będzie porównanie metody oraz rezultatów pracy Gumilowa z analogicznymi elementami badań innych historyków na przykładzie kilku wybranych zagadnień. Ta część rozważań ma przynieść rozstrzygające dane dla udzielenia odpowiedzi na postawione pytanie badawcze.

W drugiej części pracy, przynajmniej w zakresie postulatów metodologicznych dyscypliny, prowadzone badania nabiorą cech krytyki historiografii. Warto więc już w tym miejscu, za Ewą Domańską, przypomnieć jej cztery podstawowe funkcje: opisową, analityczną, „profetyczną” i performatywną.³ Wyniki szczegółowych badań, odnoszące się do kolejnych funkcji krytyki historiografii zostaną podane i wykorzystane w odpowiednich rozdziałach niniejszego tekstu.

Na zakończenie chciałabym podjąć kwestię różnorodności i niejednoznaczności (merytorycznej, światopoglądowej, politycznej i aksjologicznej) historiograficznej Lwa Gumilowa.

2. HISTORIA, HISTORIOGRAFIA, HISTORIOZOFIA I ICH WZAJEMNE RELACJE

Historia, historiografia i historiozofia to trzy kategorie o fundamentalnym znaczeniu dla prowadzonych rozważań nad pisarstwem Gumilowa. Dlatego trzeba na wstępie przyjrzeć się ich wzajemnym relacjom zdeterminowanym przez ontologiczne zróżnicowanie każdej z nich.

Historia, rozumiana jako przeszłość, jako jedyna z nich zdaje się mieć rzeczywiste odniesienie. Z tym, że zawsze *tutaj i teraz* nieobecne. Fakt ten leży u podstaw

³ Ewa Domańska, *Mikrohistorie...*, op. cit., s. 181-184.

radikalnego odróżniania nauk historycznych od empirycznych.⁴ Nawet jeżeli badacz dysponuje zabytkami albo pozostałościami kultury materialnej przeszłych pokoleń, obraz przeszłości – nawet najdrobniejszego jej wycinka dotyczącego *tego oto* badanego obiektu – jest rekonstrukcją, na którą składa się przede wszystkim ogólna wiedza badacza pozwalająca mu poprzez analogię, znajomość doktryn religijnych albo filozoficznych lub rozmaitych systemów pisma itd. sformułować jedynie mniej lub bardziej prawdopodobne sądy na temat minionych epok.

Historia-przeszłość jest więc rzeczywistością nieobecną. Pewne jest tylko to, że *coś było*, lecz w niewielkim tylko stopniu wiedzieć możemy, *co i jak było*. Jednak i przy tym stanie rzeczy ujawnia się ambiwalencja naszego kontaktu z przeszłością. Realnie jej już nie ma, ale przecież nasz czas, *teraz*, jest *dalszym ciągiem przeszłości*, jest jej skutkiem. Według określenia Jacka Kurka:

*Wszystko bowiem, czym jesteśmy, bierze się z historii.*⁵

Ujawnia się w tym fakcie ontologiczna niestabilność, labilność przeszłości. Tego, co było, dzisiaj już nie ma i nigdy już nie będzie; to, co jest, da się pomyśleć tylko jako skutek wypadków wcześniejszych (świadomych wyborów, przypadków itd.). Właściwie więc przeszłość jest nie tyle nieobecna, co przynależy do sfery *pomiędzy*, sytuując się na granicy bytu i niebytu. Jest to w pełni zrozumiałe, ponieważ istotą dziejów jest zmienność, historia ma charakter dynamiczny. Czas po prostu płynie. Istotę owej zmienności ujął adekwatnie Karol Marks w znanym fragmencie z *Manifestu komunistycznego*, spopularyzowanym ostatnio przez Marshalla Bermana w tytule jego interesującej i godnej polecenia pracy:

⁴ Podejmując problem świadomości historycznej i odróżnienia nauk historycznych od empirycznych, profesor Józef Bańka cytuje Ernsta Cassirera: *Przedmiotem bowiem studiów historyka „nie jest świat przedmiotów fizycznych, lecz wszechświat symboliczny – świat symboli. Musi on przede wszystkim nauczyć się odczytywać te symbole”*. Zob.: Józef Bańka, *Prolegomena...*, op. cit., s. 23.

⁵ Jacek Kurek, *Wszystko bowiem, czym jesteśmy, bierze się z historii*, w: *W najwspanialszej chwili naszego życia. Myśli o Śląsku*, Chorzów 2003, s. 62.

*Wszystko, co stałe, rozprawia się w powietrzu...*⁶

Historia-nauka o przeszłości, a więc ta dziedzina, która jest wykładana i studiowana pod nazwą historii, podobnie jak historiozofia, jest konstrukcją ludzkiego intelektu. Przy czym nie dowolnym, lecz opartym na wynikach prowadzonych badań, których owocem jest narracja na temat przeszłości, tj. historiografia. Dotknąć tutaj należy problematyki źródeł historycznych, a więc tych zachowanych odprysków przeszłości, które stać się mogą przyczynkiem do wiedzy o przeszłości. Są one poddawane krytyce, tj. badaniu czasu i miejsca pochodzenia, wiarygodności autora (źródła pisane), autentyczności itd. Są to, jak sądzę, kwestie powszechnie znane, niewymagające szczegółowych rozważań w tym miejscu. Zostaną one przeprowadzone w stosownym miejscu dla oceny krytycznej strony metodologii pracy historycznej Gumilowa. Warto jednakże przypomnieć powszechnie znaną tezę, wyrażoną dobitnie przez wybitnego mediewistę rosyjskiego Arona Guriewicza, że źródłem jest dla historyka wszystko to, co ten za źródło uzna, tj. każdy element dostępnej mu poznawczo rzeczywistości, w odniesieniu do którego może mieć nadzieję, że dostarczy mu poszukiwanej informacji.

Historiografia, zbierając owoce badań, dąży do syntezy częściowych wyników. Samo kolekcjonowanie faktów historycznych – tj. owych częściowych ustaleń pracy badawczej historyka, nie tworzy jeszcze historii-nauki i związanej z nią historiografii. Obydwie, będąc konstruowane przez intelekt, podlegają logicznym mechanizmom myślenia (np. ulegają procesom generalizacji, abstrahowania itd.), a także zapośredniczone są w języku. Język zaś uzależnia – i umożliwia jednocześnie – pracę historiograficzną od struktur syntaktyczno-semantycznych i pragmatyki. Jest to jednak cena nieunikniona. Nasze poznanie historyczne – od poszukiwania źródeł do „pisania

⁶ Por. Karol Marks, *Manifest komunistyczny*, przeł. W. Piekarski, Warszawa 1976, s. 75. w niniejszym wydaniu zdanie to brzmi o wiele bardziej ideologicznie i niepoetycko: *Wszystko, co stanowe i zakrzepłe znika, wszystko, co święte ulega sprofanowaniu i ludzie muszą wreszcie spojrzeć trzeźwym okiem na swoją pozycję życiową, na swoje wzajemne stosunki*. Zob. Marshall Berman, *„Wszystko, co stałe rozplywa się w powietrzu”*. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, Kraków 2006.

historii” – nigdy nie jest czyste; zmieniają się tylko środki, przy pomocy których ujmujemy przeszłość. I im dalej postępujemy na drodze badawczej, tym kontekstów zapośredniczenia więcej. Paradoksalnie, im więcej wiemy, tym mniej adekwatnie.

Historiozofia, rozumiana przeze mnie za Karlem Löwithem jako:

(...) systematyczne wyjaśnianie historii powszechnej w świetle zasady, dzięki której historyczne zdarzenia i następstwa są ze sobą powiązane i odniesione do jakiegoś ostatecznego sensu.⁷,

jest w porównaniu z historiografią domeną poznania wielokrotnie bardziej zapośredniczonego. Próbuje bowiem dokonywać wykraczającej poza trójdzielny czas syntezy dziejów; jest ona każdorazowo ujęciem problematyki historycznej w niehistorycznych kategoriach. Najczęściej filozoficznych i religijnych (łącznie: światopoglądowych). Jednakże nie należy zbyt pochopnie sprowadzać do tej tendencji wszystkich propozycji historiozoficznych. Jedna filozofia dziejów innej historiozofii nierówna.

Hegel ze swym sztandarowym: „jeżeli teoria nie jest zgodna z faktami, to tym gorzej dla faktów”, personifikuje tylko jedną opcję, niepoważną zresztą i bardzo niebezpieczną – poza tym, skrajnie fałszywą i dezawuuującą wszelkie historyczne poznanie. Obok powyższej skrajności znane są zróżnicowane interpretacje dziejów, nie zawsze zresztą *expressis verbis* pisane jako historiozofie, ale np. filozofie kultury lub cywilizacji. Te ostatnie niekoniecznie nacechowane są wątkami eschatologicznymi (w szerokim znaczeniu tego słowa, które opisywać może zarówno chrystianizm, idealistyczne koncepcje niemieckie i marksizm).

O ile historiografia jest swego rodzaju przekładem rzeczywistości historycznej na możliwości naszego aparatu poznawczego i językowego, o tyle w wypadku prób historiozoficznych mamy często do czynienia z dopasowywaniem biegu dziejów do

⁷ Karl Löwith, *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2002, s. 5.

wyznawanego przez historiozofa światopoglądu. Nierzadko próby takie są budowane na powierzchownej wiedzy historycznej, obiegowych sądach – a więc lenistwie intelektualnym.

W praktyce nierzadko prace historiograficzne nacechowane są elementami historiozofii. Co nie powinno być utożsamiane z nie dającymi się wyeliminować przymieszkami psychologicznymi i filozoficznymi obecnymi z konieczności w każdej sferze ludzkiej działalności, jako że człowiek stanowi psychofizyczną jedność. Tym należy tłumaczyć rozmaite rozkładanie akcentów przez poszczególnych historyków, często będące jedyną dyferencjacją ich dzieł, w miarę jednolitych w warstwie faktograficznej.

Co innego, gdy do prac historiograficznych, przy nie zawsze uprawnionym powoływaniu się na autorytet źródeł, przemyca historyk/historiograf własne idee – filozoficzne, religijne (to nieczęste) i/lub polityczne, z tymi pierwszymi silnie powiązane. Pisarstwo Lwa Gumilowa zdaje się niestety podpadać pod obydwa przypadki, tj. propagowanie tez metafizycznych (niekiedy bezceremonialne) i politycznych jednocześnie (bardziej zawoalowane).

Taki stan rzeczy sprawia, że także do Gumilowa i uprawianego przezeń pisarstwa świetnie odnoszą się słowa wypowiedziane przez Józefa Bańkę pod adresem charakteru pracy historyka, a wydaje się, że adekwatnie opisują one również istotę syntez historiozoficznych:

Historyk zna fragmenty dziejów, które stawały się jako określone „teraz”, a następnie zespala je przy pomocy kategorii apriorycznych, składających się na triadę: „przeszłość – terażniejszość – przyszłość”, i w ramach tej triady tworzy historię z obiektywnych terazowych fragmentów zestawia więc przyczynowo-skutkowy ciąg rozwojowy. Łudzi się przy tym, że jego wyobrażenia i sądy obejmują rzeczywistość

*trójczasową właśnie. Na ogół jednak mówią one więcej o terażniejszości historyka niż o przeszłości historycznej.*⁸

Poczynione rozróżnienia między sferą historii, historiografii i historiozofii ukazują potencjalną wielość relacji, jakie mogą między nimi zachodzić. Pierwsza z nich – historia-przeszłość będąc nieobecna, jest skazana na całkowitą bierność i wystawiona na kolejne próby ujmowania jej w dyskursie historiograficznym i historiozoficznym.⁹ Historiografii i historiozofii przysługuje tendencja do współwystępowania, przy czym aktywną stroną tej relacji jest filozofia dziejów, posługująca się nader często uproszczonymi wizjami dziejów. Nie znaczy to, że są na siebie skazane. Przeciwnie, szczęśliwie wielu historiografom udawało się i udaje nadal uniknąć pokusy wielkiej filozoficznej narracji.

Doktor Jacek Kurek ostrzegał niegdyś przed nazbyt dobrze napisanymi książkami. Nie w sensie, aby wystrzegać się ich lektury, lecz by uczynić ją szczególnie staranną i krytyczną. Zbyt wiele pokus czai się na czytelnika nie obeznanego z materią historyczną, gdy z nieograniczonym zaufaniem siada nad całościową, uporządkowaną i wszystko wyjaśniającą wizją przeszłości. Moje skrótowe rozważania na temat historii, historiografii i historiozofii miały być próbą rozwinięcia tej przestrogi. Wydaje się bowiem, że teksty Lwa Gumilowa, dzięki erudycji, talentowi i sprytowi autora, należą do takich właśnie nazbyt dobrze napisanych książek. Wartych jednakże czytania – i to z wielorakich powodów, wśród których na wyróżnienie zasługuje mniej lub bardziej otwarcie eksponowany performatywny wymiar proponowanej narracji o przeszłości. Przy czym treść owego performatywu powinna stać się przedmiotem uważnej refleksji,

⁸ Bańka, *Prolegomena...*, op. cit., s. 8. . Por. Karl Löwith, *Historia.....*, op. cit., s. 6: *Świadomość historyczna może się tylko zaczynać u siebie samej, choć jej celem jest uobecnienie mentalności innych epok i innych ludzi. Historia musi być wciąż wspominana, przemyślana i na nowo analizowana przez żyjące każdorazowo pokolenie.*

⁹ Bezbronność historii-przeszłości trafnie ujął Fryderyk Nietzsche, pisząc: *Współcierpię z całą przeszłością, bo widzę: / jest bezbronna - / - wobec łaski, wobec ducha, wobec obłąkania każdego z pokoleń, które nadchodzi i wszystko, co było wcześniej, interpretuje jako most ku niemu wiodący!*, zob.: Friedrich Nietzsche, *Tak mówił Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, przeł. G. Sowiński, Kraków 2005, s. 197.

wolnej jednakże od fobii i uproszczeń, jakie nazbyt często naznaczają polski dyskurs na temat szeroko rozumianej kwestii rosyjskiej.